

Śpiew Ośmiu Wiatrów

Ósmy szczyt
Ósmego wzgórza ciche wołanie
Ósmy uśmiech
Pośród morza, bezszelestne trwanie

Taniec między cieniami
Przeszłości, i tego, co nadejść musi
Wiatr rzeźbi zmarszczki
Chłód nieustannie w nozdrzach dusi

Porze roku ukochanej
Ku niej otwieram ramiona
Chciałoby me serce się wyprzeć
„Niech ta myśl, tęsknota skona”

Jednak tęsknoty wypełniają serce
Ambrozją smutku, która duszę otwiera
Otulony samotnością
Czuję, jak łód moją maskę zdziera

Zostawiając goły szkielet
Uczuć i myśli rzeźbień
Wystawiając pióro na gorzką próbę
Krzyku ponad mgły istnienia

Ponad mury, stawiane niestrudzenie
Umysłami naszymi, szklanymi
Trwożąc się przed cudzym wszechświatem
Przesądami obcymi

Ósmego dnia
Spotykamy się na brzegu świata
W szklanych swych oczach
Jak ciężko jest ujrzeć, choć brata

30.11.2021 – 1.12.2021 (pisane tuż przed północą, przekroczone)

„8” nawiązuje do faktu, że wiersz jest już 80. Wiersz sam w sobie jest wynikiem tego, iż chcę – a ponieważ wychodzi to mimowolnie – nastroić się do opowiadania, które obiecałem sobie w tym roku skończyć, a które przeniknięte jest samotnością. Większość symboli nawiązuje do poprzednich wierszy.

Faith No More „Evidence” (3x), „Ashes To Ashes”, „Evidence”